VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 311)**

z dnia 14 maja 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 311)

14 maja 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska-Koalicja Obywatelska o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu informacji na temat czynności podejmowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz podległe i nadzorowane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi organy, w tym Głównego Lekarza Weterynarii, w sprawie ujawnionego w mediach nielegalnego procederu uboju bydła i wprowadzenia na rynek niezdatnego do spożycia mięsa – kontynuacja.

W posiedzeniu udział wzięli: **Szymon Giżyński** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, dr **Bogdan Konopka** główny lekarz weterynarii, **Jacek Łukaszewicz** prezes i **Marek Wisła** wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, **Andrzej Kojtych** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Strategii i **Michał Wójciak** dyrektor Departamentu Inwestycji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Beata Bakalarska** naczelnik Wydziału Kontroli Artykułów Pochodzenia Zwierzęcego w Głównym Inspektoracie Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, **Jerzy Wierzbicki** prezes Polskiego Zrzeszenia Producentów Bydła Mięsnego, **Jacek Zarzecki** prezes Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, **Piotr Rydel** prezes Związku Hodowców i Producentów Bydła Zachowawczej Rasy Polska Czerwona w typie mięsnym, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, prof. dr hab. **Maciej Gajęcki** nauczyciel akademicki w Katedrze Prewencji Weterynaryjnej i Higieny Pasz Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych, **Jan Figurak** przewodniczący Rady Powiatowej Dolnośląskiej Izby Rolniczej w Świdnicy, **Paweł Mazur** przewodniczący Rady Powiatowej Dolnośląskiej Izby Rolniczej w Wałbrzychu, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" oraz **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Kowalska i Magdalena Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo serdecznie witam państwa na posiedzeniu Komisji.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam wszystkich gości. Witam państwa posłów. Oczywiście, witam pana ministra.

Witam nowego głównego lekarza weterynarii – bardzo serdecznie gratuluję, winszuję… nie zazdroszczę. Proszę, panie doktorze. Pan na wstępie powiedział, jeszcze przed rozpoczęciem obrad: proszę nie dzwonić w trudnych sprawach – tu nie ma nietrudnych spraw, w rolnictwie są tylko trudne. Na pewno będziemy dzwonić, interweniować, dokuczać, ale tylko i wyłącznie w sprawach rolniczych i tych, które są sprawami dla dobra polskiego rolnictwa.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu informacji na temat czynności podejmowanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz podległe i nadzorowane przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi organy, w tym Głównego Lekarza Weterynarii, w sprawie ujawnionego w mediach nielegalnego procederu uboju bydła i wprowadzenia na rynek niezdatnego do spożycia mięsa. Dzisiaj będzie kontynuacja posiedzenia na ten temat.

Czy są uwagi do porządku obrad?

Nie słyszę, nie widzę, a więc porządek dzienny obrad został przyjęty.

Chciałbym na wstępie przypomnieć państwu, że Komisja podjęła powyższy temat na posiedzeniu 21 lutego. Usłyszeliśmy informację ministra. Została przeprowadzona dyskusja a w trakcie dyskusji padło wiele pytań i wniosków, skierowanych do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. A ponieważ nie wyczerpano tematu, ministerstwo rolnictwa zobowiązało się do przygotowania pisemnej odpowiedzi na wszystkie pytania. Informację resortu przekazaliśmy państwu.

Proponuję zatem przystąpienie w dniu dzisiejszym do realizacji naszego porządku dziennego i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu wniosku złożonego przez posłów z Klubu Parlamentarnego PO-KO oraz rozważenie potrzeby przeprowadzenia debaty w tej sprawie na posiedzeniu Sejmu.

Otwieram dyskusję.

Zgłosił się i zgłasza się nadal poseł Kazimierz … bardzo proszę o zabranie głosu.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie i panowie. Chciałem tylko przypomnieć, że nasz wniosek został złożony pod koniec stycznia; najprzód był to wniosek skierowany do marszałka Sejmu o debatę w parlamencie w ramach bieżącej informacji. Natomiast również złożyliśmy wniosek, w ramach art. 152 regulaminu Sejmu, żeby odbyć debatę w trakcie posiedzenia Komisji na temat, który dotyczył nielegalnego uboju bydła.

Przypomnę, że sformułowaliśmy cztery postulaty, skierowane do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Pierwszy postulat dotyczył zera tolerancji dla nieuczciwych producentów mięsa wołowego, handlarzy tymże mięsem oraz ubojni. Drugi postulat dotyczył wdrożenia rozwiązań systemowych, które wyeliminują z rynku nieuczciwych przedsiębiorców. Trzeci – natychmiastowego dofinansowania Inspekcji Weterynaryjnej w zakresie dodatkowych etatów i zwiększenia wynagrodzeń dla pracowników Inspekcji Weterynaryjnej. Czwarty postulat dotyczył uruchomienia działań wizerunkowych na arenie międzynarodowej.

Istotnie, 21 lutego 2019 r. Komisja odbyła debatę. Szkoda, że wnioskodawcy nie mieli możliwości zabrania głosu, ponieważ przewodniczący Komisji bezpośrednio udzielił głosu ministrowi. W związku z tym chciałbym jak gdyby trochę uzupełnić wszystkie kwestie, które miały być podstawą do dyskusji. Natomiast jedno jest pewne – otóż, w czasie posiedzenia Komisji w lutym, 21 lutego, padło bardzo wiele różnych uwag i pytań, W rezultacie, 8 kwietnia tego roku minister rolnictwa sformułował odpowiedzi na wszystkie postulaty, które były zgłaszane w trakcie posiedzenia Komisji a także na postulaty, które sformułowaliśmy również jako Platforma Obywatelska – Koalicja Obywatelska.

Chciałem odnieść się tylko do kilku kwestii, które znalazły się w odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi dla naszej Komisji.

Po pierwsze chciałbym wiedzieć, czy nasze rozumowanie jest logiczne. Mianowicie minister napisał, że „Bezpośrednią odpowiedzią na wydarzenia ze stycznia bieżącego roku są propozycje następujących zmian w obowiązującym prawodawstwie”. Po pierwsze – wprowadzenie obowiązku całodobowej rejestracji obrazu w rzeźniach niebędących małymi rzeźniami. Po drugie – wprowadzenie szczegółowych zasad postępowania z paszportami i kolczykami identyfikującymi zwierzęta poddane ubojowi. Po trzecie – rozszerzenie zakresu nadzoru nad obrotem i ilością stosowanych produktów leczniczych

w gospodarstwach rolnych. Po czwarte – przekazanie powiatowym lekarzom weterynarii części zadań z zakresu nadzoru nad obrotem i ilością stosowanych produktów leczniczych weterynaryjnych, dotychczas właściwi w tym zakresie są wojewódzcy lekarze weterynarii.

Pan minister napisał dalej, że „Wymienione propozycje nie mają jeszcze charakteru ostatecznych rozwiązań" a prace trwają. To znaczy, że prace trwają przez 4,5 miesiąca. Może będą kolejne miesiące i też właściwie nie dowiemy się, czy prace legislacyjne zostały zakończone projektem ustawy. Będziemy bardzo mocno monitorować i oczekiwać od ministerstwa, żeby wspomniane projekty, rzeczywiście, zostały złożone w parlamencie.

Poza tym też bardzo ciekawa jest informacja, którą przekazuje minister a mianowicie – lekarzy wyznaczonych przez powiatowego lekarza weterynarii do badania mięsa zastąpi się lekarzami kontraktowymi z Inspekcji Weterynaryjnej.

Panie ministrze, jak na dzisiaj jest realizowany ten postulat? Czy rzeczywiście w 762 rzeźniach już są kontraktowi lekarze weterynarii z Inspekcji Weterynaryjnej, którzy realizują zadania na rzecz państwa? Czy dalej są też lekarze wyznaczeni? Chcielibyśmy się tego dowiedzieć.

A druga kwestia, która jest w tym względzie istotna: jaki będzie koszt zatrudnienia lekarzy inspekcyjnych do realizowania zadań we wspomnianych rzeźniach? Czy są zabezpieczone pieniądze dla lekarzy weterynarii? Czy dalej będzie tak, jak jest, tzn. realizować zadania będą lekarze wyznaczeni przez powiatowego lekarza weterynarii?

Sprawa kolejna, która była bardzo mocnym atutem w programie wyborczym Prawa i Sprawiedliwości, a mianowicie – 1 stycznia miała powstać jednolita inspekcja do spraw bezpieczeństwa żywności. Inspekcja miała funkcjonować od 1 stycznia 2018 r. Dowiadujemy się, że nie tak dawno minister poinformował przedstawicieli inspekcji, iż tej instytucji nie będzie z uwagi na to, że jest porozumienie z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym oraz związkami zawodowymi.

To znaczy, pytam: kiedy była prawdziwa informacja? Wtedy, kiedy mówiliście, że będzie jedna inspekcja? Czy teraz, kiedy mówicie, że inspekcji nie będzie? A jeśli nie będzie takiej inspekcji to, co się stało? Dlaczego będziemy funkcjonować w dotychczasowej strukturze? Przecież mówimy o bezpieczeństwie żywności, bezpieczeństwie konsumentów. Naszym zdaniem, taka instytucja powinna powstać.

Ostatnia uwaga.

Mianowicie ministerstwo rolnictwa też zapowiadało, że będą organizowane mobilne rzeźnie, ale dowiadujemy się, że takie rzeźnie nie mają szans na powstanie w obecnej perspektywie. A więc, kiedy powstaną mobilne rzeźnie i jaki będzie koszt przedsięwzięcia? Ile zostanie zainstalowanych mobilnych rzeźni? Może nie będzie takiej potrzeby, ponieważ – jak dalej tak pójdzie – to rzeczywiście stada świń w gospodarstwach indywidualnych będą się zmniejszać, kurczyć, więc może takiej potrzeby nawet nie być.

Wnosimy o to, żeby informacja została przez Wysoką Komisję przyjęta, uznając jako zasadną; tym bardziej, że dzisiaj, po upływie 4,5 miesiąca, do sprawy wracamy. Ale, moim zdaniem, odpowiedź ministerstwa jest też niesatysfakcjonująca.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Czy ktoś jeszcze z panów posłów chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Powiem szczerze, że przy słuchaniu pana posła Plocke, mówiąc kolokwialnie, nóż się w kieszeni otwiera, naprawdę. Jak bardzo cenię pana posła, tak przekroczył pan jednak chyba wszelkie granice hipokryzji. Był pan wiceministrem rolnictwa przez 8 lat. Co panu przeszkodziło utworzyć instytucję, o którą pan teraz tak bardzo się troszczy i tak bardzo pan ubolewa, że ona nie powstała? Co panu przeszkodziło? To po pierwsze.

Po drugie sam tytuł informacji jest kłamliwy: nie było wprowadzenia na rynek mięsa niezdatnego do spożycia – to mięso nie było niezdatne do spożycia. Ubój był nielegalny, to prawda. Drobny incydent. Najwyraźniej Platforma... Żałuję, ale wszyscy rolnicy powinni oglądać to posiedzenie Komisji i wyrobić sobie zdanie na temat postawy opozycji, która kilka razy próbowała wmówić Polakom i były również komunikaty na użytek zewnętrzny...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Pan nie wie, co pan mówi.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie pośle, niech pan sobie swoje komentarze zostawi dla siebie.

…próbowała wmówić, że polski system bezpieczeństwa żywności działa niewłaściwie. Mówiłem już z trybuny sejmowej przy okazji tego waszego kuriozalnego wniosku o odwołanie ministra Ardanowskiego, kompromitującego was, że przed Platformą polskich rolników musiał bronić unijny komisarz Andriukaitis, który jednoznacznie stwierdził, że polski system bezpieczeństwa żywności jest właściwy, jest uznawany przez wszystkie kraje unijne, czyli *de facto* też i wszystkie kraje świata. Oczywiście, powinniśmy monitorować, cały czas powinniśmy ulepszać system, ale on jest właściwy – zapewnia bezpieczeństwo żywności.

Wy liczyliście na to, że rozdmuchując incydent doprowadzicie do spadku cen skupu bydła i liczyliście, że w ten sposób uderzycie w rząd PiS. Tylko tak naprawdę chcieliście uderzyć w interesy polskich rolników, w interesy Polski. Mówiłem i podkreślałem, że opozycji w Niemczech, we Francji czy w Danii nie przyszłoby coś takiego do głowy, bo tam opozycja jest opozycją, która – przede wszystkim – troszczy się o interes swojego kraju. A wy, w żądzy zdobycia władzy, nie widzicie żadnych granic, przekraczacie kolejne i kolejne granice. Myślę, że dzisiejsze posiedzenie oraz pana wystąpienie służy odgrzewaniu tematu.

Liczycie, że a nuż jednak ktoś zerwie kontrakty na import polskiej wołowiny, a nuż cena spadnie i gniew rolników obróci się przeciwko rządowi. Tylko chyba pan, jak nikt inny powinien wiedzieć, że odbudowa zaufania, jeśli raz zostanie nadszarpnięte, jest bardzo trudna. Odzyskiwanie rynków, gdybyśmy takie utracili, będzie trwało latami. Na szczęście dzięki działaniom ministerstwa rolnictwa i całego rządu nic takiego nie nastąpiło. Tak jak powiedziałem, nawet unijny komisarz bronił polskiego systemu. A wy go z pełną premedytacją próbujecie oczernić, próbujecie sprawić, żeby opinia o polskim systemie bezpieczeństwa żywności, o polskiej żywności, była jak najgorsza.

Naprawdę, zastanówcie się, a zwłaszcza pan, panie pośle, panie ministrze – dlaczego pan bierze udział w takim podłym procederze?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Był głos za, był głos przeciw. Myślę, że cała dyskusja nie służy polskiemu rolnictwu. Dlatego proszę pana ministra o odniesienie się do głosów za i przeciw.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Panie przewodniczący, czy mogę prosić o głos?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Już powiedziałem, panie ministrze, że chyba nie ma sensu wchodzić w polemikę. Przedstawił pan głos za, był głos przeciw. Nie ma sensu, naprawdę to nie służy...

Bardzo proszę...

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Bardzo proszę w imieniu wnioskodawców, ponieważ nie mieliśmy okazji prezentować swojego stanowiska na posiedzeniu komisji rolnictwa, jak pan dobrze wie, chciałem to uzupełnić teraz.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, panie pośle Plocke – bardzo proszę, ale naprawdę przez minutę. Nie ma sensu... bardzo proszę o rozwagę, dlatego że szkodzimy polskiemu rolnictwu.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Nie chciałbym się odnosić do wypowiedzi pana posła, natomiast w swojej wypowiedzi zwróciłem uwagę na to, na co myśmy zwracali uwagę i jakich oczekiwaliśmy odpowiedzi. Odniosę się także do wniosków, które zostały sformułowane na piśmie przez ministerstwo rolnictwa w zakresie kwestii związanych z projektowanym ustawodawstwem w tym względzie. Nikogo nie atakowałem, tylko wyrażałem opinię naszego klubu w omawianej sprawie.

Dodatkowo trzeba też pamiętać, że nas boli to, iż wnioskujemy o pomoc dla Inspekcji Weterynaryjnej – wszyscy się zgadzamy, a kiedy są projekty wniosków, żeby zwiększyć budżet dla Inspekcji Weterynaryjnej o 200 mln zł to oczywiście rząd odrzuca projekty.

Dlaczego, jeżeli wszyscy chcą pomóc?

Mało tego…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Ostatnie zdanie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (PO-KO):

Ostatnie zdanie.

Byliśmy w swojej formule w miarę sprawiedliwi i uczciwi mówiąc, że inspekcja bezpieczeństwa żywności nie powstanie z uwagi na jednoznaczne stanowisko Inspekcji Sanitarnej. My to mówiliśmy, ale państwo sformułowaliście swoje nowe wnioski w programie wyborczym mówiąc, że inspekcja powstanie.

Kibicujemy. Czekamy. Jesteśmy za tym, żeby ona powstała.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, bardzo proszę – czy zechce pan zabrać głos i odnieść się do przedstawionych wniosków?

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Ale ja chciałem zabrać głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Szymon Giżyński:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, chcieliśmy w imieniu rządu i wszystkich zainteresowanych osób, chcąc się posługiwać wyłącznie zdroworozsądkową i merytoryczną argumentacją, przypomnieć kilka faktów. Będziemy mówić i świadczyć z pozytywną argumentacją – myślę, że do końca dzisiejszej debaty – tak jak zawsze czynimy w naszych ambicjach, zamierzeniach i myślę, że również w realizacjach.

Wykorzystaliśmy sytuację, na którą państwo zareagowali m.in. złożonym wnioskiem, jako szansę dokonania wielu bardzo pozytywnych rzeczy. To również nie jest tak, że była to jedyna przyczyna czy pretekst do tego, żeby uporządkować pewne sprawy, bo większość z działań, o których za chwilę powiemy bardziej szczegółowo, po prostu, była

w toku. Natomiast te działania tylko potwierdziły sytuację, bo nie spowodowało tego samo wydarzenie ze stycznia, dotyczące nielegalnego uboju wołowiny. To był precedens, przypadek, który się zdarza co jakiś czas w każdym kraju. U nas poprzedni zdarzył się sześć lat temu a ponieważ zdarzył się w innych okolicznościach politycznych, to przeszedł bez echa. Tutaj został wykorzystany do hucpiarskiej kampanii politycznej przeciwko Polsce, przeciwko polskim interesom narodowym.

Ale po kolei.

Były wieszczenia i zamiary, żeby sprawa wołowiny stała się faktycznie sprawą wołowiny, czyli spadku cen, dezintegracji branży, wycofania się z umów, z kontraktów zagranicznych kontrahentów i nie tylko zagranicznych, ale – przede wszystkim – zagranicznych. Przecież wszyscy wiemy, że nic takiego nie nastąpiło. Ceny spadły i wróciły do normalności, żaden z zagranicznych kontrahentów nie wycofał się z umów. Nasza wołowina pozostała wołowiną bardzo atrakcyjną pod względem i jakości, co jest oczywiste, i ceny, co jest równie oczywiste. Branża zintegrowała się. Parę osób i firm, które może nie były liderami na rynku, delikatnie mówiąc, na razie są powiedzmy mniej aktywne. Branża dała relatywnie bardzo duże pieniądze także na promocję polskiej wołowiny i obronę dobrego imienia polskiej wołowiny na całym świecie. Przyniosło to właśnie (m.in. dzięki temu) realne skutki, o czym powiedziałem.

Były to zresztą, o czym też trzeba nadmienić, bardzo zgodne działania i współdziałania pomiędzy całą branżą polskiej wołowiny i rządem. Były to bardzo racjonalne, skuteczne, konsekwentne działania. A więc uczestnicząc w tym dziele, o którym powiedziałem, spełniliśmy swój rządowy obowiązek; myślę, że z naddatkiem. Nie popełniliśmy w tym przypadku żadnego błędu, czyli przede wszystkim nie ulegliśmy histerii i wymuszonym posunięciom o negatywnym charakterze. Robiliśmy swoje i robiliśmy to wyłącznie w wymiarze pozytywnym.

Podobny przypadek dotyczył pewnego szumu na arenie międzynarodowej, który również był wykorzystywany tutaj, wewnątrz, czasami w sposób ośmieszający, gdzie w prasie sprzyjającej totalnej opozycji pokazały się informacje, że szczególnie zainteresowana importem wołowiny Kuba ocknęła się i powiedziała, iż wstrzymuje import wołowiny i nie będzie nigdy kupować… a nie kupiła ani grama od trzech lat. A więc były tego typu przypadki.

Jedną z bardziej spektakularnych i trwających dłużej była cała sekwencja wydarzeń na poziomie relacji z Republiką Czeską, bardzo dla Polski może nie tyle dotkliwych, ile nieprzyjemnych, również wymagających bardzo konsekwentnych działań. Ale tak się umówiliśmy, że wszystko, co robimy, będziemy rozstrzygać na poziomie pozytywnym. Z wielkim spokojem przekonywaliśmy i mówiliśmy o tym, co się w Polsce dzieje. Rozmawialiśmy z Komisją Europejską. Bardzo aktywny był pan minister Jan Krzysztof Ardanowski. Zyskał zrozumienie dla polskich racji zarówno pana komisarza Hogana, jak i pana komisarza już bezpośrednio odpowiedzialnego za ten aspekt rzeczywistości unijnej i rolniczej, czyli pana komisarza Andriukaitisa.

Wszystko zaczęło się prostować po naszej myśli, czyli były werdykty KE całkowicie dla nas korzystne. Nie chcę powiedzieć, że przychylne, ale korzystne, jednoznacznie pokazujące, że Czesi stąpają po dość grząskiej ścieżce. Pojawiły się komentarze i werdykty Andriukaitisa, że są to monopolistyczne zapędy. Pojawiała się retoryka, że są to wojny handlowe, nie przez nas wszczynane, których Unia Europejska ze wszech miar chce unikać i chce prowadzić sprawy w zupełnie innym kierunku. Boi się tego jak ognia. Wszystkie argumenty stały murem po naszej stronie, co udowodniliśmy podczas pobytu w Brukseli pana ministra Ardanowskiego a także podczas mojego pobytu jako ministra odpowiedzialnego za tę sferę spraw. Rozmowy odbywały się z udziałem pana komisarza Andriukaitisa i strony czeskiej. Było obecnych dwóch najważniejszych ministrów, a więc obecny był minister Toman i minister Šir.

Przypomniałem o tym w poprzedni poniedziałek panu ministrowi Širowi, który gościł na moje zaproszenie w Warszawie, że nie było to żadne zwycięstwo ani ustępstwo Czechów. Nie używamy na płaszczyźnie międzynarodowej takiej wojennej czy quasi-wojennej retoryki. To było po prostu przywrócenie normalnych relacji partnerskich, serdecznych, w których dbamy i każda strona dba także o interes drugiej strony. Świetnym

tego dowodem było samo spotkanie właśnie z panem ministrem Širem w Warszawie w przedostatni poniedziałek. Podczas spotkania miałem przyjemność zaprezentować naszą dobrą wolę i jednocześnie pewien pomysł na przywrócenie konstruktywnych relacji, relacji długotrwałych, czyli skutecznych, a więc i perspektywicznych, które regulują wszystkie sytuacje na dziś, a także wyprzedzają te, które się gdzieś niechybnie mogą zdarzyć. Po pierwsze eliminują one złą wolę, a po drugie stosują same pozytywne i technicznie sprawdzone praktyki.

Umówiliśmy się, nawet nie wspominając sprawy wołowiny... ja przynajmniej nie wracałem w ogóle do tematu, bo był nowy temat wywołany przez Czechów (być może studialnie, być może nie tylko) a więc temat salmonelli, o czym państwo wiedzą. Ta sytuacja posłużyła do ustalenia pewnego sposobu komunikowania się i współpracy, który jest bardzo precyzyjny i bardzo korzystny dla obu stron. Czyli w sytuacji, kiedy coś się dzieje, kiedy jest jakaś partia tzw. trefnego mięsa, obarczona jakimś błędem czy skazą, to wtedy zaczynają pracować przede wszystkim służby. Pracują przede wszystkim służby, które rzecz wyjaśniają na swoim poziomie i jest błyskawiczny kontakt. Potem dopiero następuje etap, jeżeli służby dojdą do wniosku, że sprawa jest poważna, poinformowania Komisji Europejskiej systemem RASFF, czyli systemem szybkiego ostrzegania. Jest to przecież system publiczny, chociaż kontrolowany pod względem wiarygodności. Dopiero następnym etapem – po tym etapie, jak się RASFF już uprawomocni werdyktem UE, Komisji, może być poinformowana opinia publiczna.

Jest to idealny, bardzo skuteczny model, który już ma zastosowanie. Został po naszym ustaleniu kilkanaście dni temu parafowany i zatwierdzony przez pana ministra Tomana i pana ministra Ardanowskiego, którzy spotkali się w ostatni czwartek podczas rolniczego szczytu wyszehradzkiego. To jest przykład działań, mających charakter – z jednej strony – naprawczy, a z drugiej strony – długofalowy, czyli perspektywiczny. Takie poczynania ekstrapolują niedobre przypadki w kierunku pewnych mechanizmów, dających pewność skutecznych działań, również działań prewencyjnych. Odnosi się to do takich okoliczności, o których mówimy – czy w przypadku wołowiny, czy w przypadku salmonelli, czy w przypadku czegokolwiek innego owe działania po prostu to udaremnią. Nie będzie żadnej okazji do tego, żeby potem buszować i żerować na takich sytuacjach, bo ich po prostu nie będzie.

Tak, że mam dobrą wiadomość dla wszystkich panów, że w tym kierunku poszliśmy – i to z sukcesem. Można powiedzieć, że z sukcesem międzynarodowym, bo jeżeli jest to nawet pewien wymuszony precedens, czyli rozmowy z Czechami, to one są przecież publiczne, ogłoszone, znane panom komisarzom w Brukseli i bardzo przez nich serdecznie witane oraz oklaskiwane.

Ostatnią rzeczą, o której chciałem powiedzieć we wstępie – potem oddając głos na szczegółowe wypowiedzi pani dyrektor Zasępie i panu ministrowi Bogdanowi Konopce – to chciałem powiedzieć dosłownie dwa słowa o ustawie. To jest też swoista odpowiedź, ale nie jest to odpowiedź incydentalna, interwencyjna, że coś stało i my w tym momencie zaczynamy pracować nad ustawą. To jest jeden z powodów i dowodów, że uznaliśmy ustawę – zresztą nie w styczniu, tylko wcześniej – za potrzebną, bo przygotowaliśmy wcześniej ten akt prawny jako osobną ustawę. Doszliśmy do wniosku w ostatnich co najmniej kilkunastu miesiącach, że pilniejszym zadaniem jest uregulowanie spraw polskiej weterynarii. Pilniejsze jest stworzenie sensownej, akceptowalnej przez środowisko oraz skutecznej dla interesów państwa ustawy niż szykowanie się po raz kolejny, w kilkunastoletnich realiach starań, o jakąś ustawę unifikującą jedną inspekcję.

Dodam, że co do jednolitej inspekcji też są różne stanowiska. Europa praktykuje zarówno istnienie jednej inspekcji, jak i bardzo wiele państw praktykuje i chwali sobie istnienie kilku inspekcji mówiąc, że drugi model, model pluralistyczny, czyli kilku inspekcji, jest lepiej dostosowany do zagrożeń, np. epizootycznych. Ocenia się, że w tym modelu silna, mocna weterynaria szybciej się połapie w sprawie jakichś ciężkich zagrożeń wirusowych i innych, niż powiedzmy jedna zunifikowana inspekcja.

Tak czy inaczej, idziemy tą drogą, realizując wszystkie postulaty, o których mówiliśmy wcześniej (są to również postulaty, wynikające z oczekiwań środowiska), jednocześnie, po drodze, całkowicie likwidując, zawieszając gdzieś na kołku wszystkie obawy

i zarzuty, że nam się marzy zlikwidowanie systemu wyznaczeń, co zresztą nie jest do końca prawdą. Nam się marzy przywrócenie wielkiego prestiżu i godziwych zarobków w Inspekcji Weterynaryjnej, państwowej, co jest prawdą.

Próbowano nam udowadniać, że nasze marzenia i nasze zamysły rozbiją się o pewną najprostszą konstrukcję: nie będzie nam dane skutecznie tego policzyć i nie znajdziemy na ten cel pieniędzy. Zawsze mówiłem, jak państwo pamiętają, także podczas spotkań w ministerstwie, że pieniądze na ten cel są. Pieniądze są w systemie i pieniądze się znalazły. Dokładnie to policzyliśmy – wszystkie założenia reformy, łącznie z najbardziej oczywistym, bolesnym do tej pory i bardzo dotkliwym problemem, czyli bardzo niskimi i niesprawiedliwymi zarobkami w państwowej Inspekcji Weterynaryjnej. Fatalne jest skojarzenie faktów, gdy lekarze wyznaczeni zarabiają od kilkunastu do niemalże czy omalże kilkudziesięciu tysięcy miesięcznie a inspektorzy weterynarii, łącznie z lekarzami powiatowymi, zarabiają w granicach 3-3,3 tys. zł brutto. To likwidujemy, jest to policzone.

Realizujemy finansowe wzmocnienie weterynarii w bardzo wyraźnym stopniu – i to nie o 1 tys. zł, nie o 2 tys. zł, tylko o znacznie, znacznie więcej, jeżeli chodzi o średnią pensję państwowego lekarza weterynarii. Realizujemy również wzmocnienie faktyczne, a więc przybędzie dobrze ponad 2,5 tys. etatów państwowych lekarzy weterynarii. Takie są wstępne założenia reformy, która jeszcze jest na poziomie ustaleń rządowych, ale już przekracza poszczególne szczeble. Czyli ten pomysł został już zweryfikowany, nasz ministerialny pomysł, nasza ministerialna robota i kolejne szczeble adaptacji rządowej tego pomysłu – nowej ustawy, arcyważnej – i być może, mamy takie nadzieje, na całe dziesięciolecia będzie to Polsce i całemu środowisku weterynarii ufundowane, na lata.

Teraz proszę, szanowni państwo, panie przewodniczący, o umożliwienie zabrania głosu i przedstawienia uwag na tematy szczegółowe zarówno przez panią dyrektor Magdalenę Zasępę, jak i pana ministra Konopkę.

Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, tylko proszę, żeby wypowiedzi były krótkie i zwięzłe.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii MRiRW Magdalena Zasępa:

Bardzo serdecznie dziękuję.

Tak naprawdę chciałam uzupełnić informację na temat rzeźni mobilnych, która również pojawiła się w naszej odpowiedzi na pytania państwa posłów. Otóż, na dzień dzisiejszy przepisy dotyczące funkcjonowania rzeźni mobilnych jako oddziału rzeźni stacjonarnej już działają. Prowadzenie takiej działalności jest możliwe, natomiast jest ono ograniczone do obszaru jednego powiatu. Z naszego punktu widzenia funkcjonowanie tego rodzaju rzeźni byłoby może bardziej optymalne i bardziej opłacalne, gdyby rozszerzyć zakres terytorialny działania rzeźni. W tym właśnie kierunku będą szły przepisy dotyczące zmiany i uproszczenia funkcjonowania tego rodzaju rzeźni.

Natomiast, jeśli chodzi o samo procedowanie projektu ustawy, która w znacznej mierze będzie konsumowała rozwiązania dotyczące chociażby polityki kształtowania wynagrodzeń – myślę, że oczekiwane również przez środowisko pracowników Inspekcji Weterynaryjnej – to nas obowiązuje regulamin pracy Rady Ministrów. Jesteśmy zobowiązani do postępowania zgodnie z regulaminem. A więc w momencie, gdy tylko nastąpi uzyskanie zgody na procedowanie przepisów to one, oczywiście (tak jak zresztą było to wielokrotnie przez ministra rolnictwa deklarowane), będą konsultowane zarówno z Izbą Lekarsko-Weterynaryjną, jak i ze związkami. Chodzi o to, aby przepisy, które przyjmie Rada Ministrów i trafią do Sejmu, mogły zafunkcjonować od 1 stycznia, rzeczywiście, we wspólnie ukształtowanym zakresie.

Kilka słów, jeśli chodzi o nadzór w zakładach i to, co się zmieniło z wzorem zastąpienia pracowników, lekarzy prywatnych, którzy są wyznaczani przez organy a więc przez powiatowych lekarzy weterynarii, do wykonywania nadzoru nad ubojem zwierząt.

Otóż, chciałam powiedzieć, że jakiekolwiek zmiany w funkcjonowaniu i finansowaniu zadań inspekcji dobrze jest jednak planować od początku roku, tak jak w przypadku

każdej jednostki budżetowej. Tak, że na dzień dzisiejszy nadzór pozostaje na takich samych zasadach, na jakich może on być zgodnie z przepisami, rzeczywiście, realizowany. Natomiast duże zmiany na pewno nastąpią już po ukształtowaniu nowych przepisów od stycznia 2020 r., bo tak planujemy wejście w życie nowych przepisów.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie doktorze, proszę bardzo.

Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, chciałbym wrócić do sprawy, o której jest dzisiaj mowa, w związku z naruszeniem przepisów w rzeźni, działającej na terenie województwa mazowieckiego Chciałem również przedstawić wyniki audytu, który był prowadzony nie tylko w lutym, ale również w późniejszym terminie oraz powiedzieć, jakie działanie podjęła polska strona, aby ograniczyć ryzyko wystąpienia podobnych zdarzeń o takim charakterze.

Chcę podkreślić, że Inspekcja Weterynaryjna jest fundamentem nowoczesnego państwa – państwa polskiego, członka Unii Europejskiej – i ma za zadanie zagwarantować bezpieczeństwo żywności, dbać o wizerunek, dbać o polskich rolników, polskich producentów.

Szanowni państwo. Państwo słyszeliście, co powiedział pan minister Giżyński. Pragnę przed Komisją podziękować kierownictwu resortu za wsparcie, za ogromne wsparcie dla naszego zawodu, dla Inspekcji Weterynaryjnej i za bardzo ciepłe słowa, dzisiaj wypowiedziane. Nielegalny ubój nas wzmocnił. To tak, jak jazda z włączoną komórką i pisanie SMS-a, co może spowodować najechanie na słup czy na coś innego – i to spowoduje, że już nigdy tego nie będę robił. To nas wzmocniło. A to samobiczowanie i odgrzewanie tego zjawiska, które się zdarzyło, jest karygodne, nie chciałbym do tego tematu wracać.

Nie zajmujemy się tylko ubojem bydła. Obszar nadzoru Inspekcji Weterynaryjnej, naszej działalności, jest tak ogromny, że – po prostu – trzeba byłoby poświęcić dużo czasu, żeby wymienić wszystkie nadzorowane obszary.

Proszę państwa, odnośnie do bydła chcę państwu powiedzieć, że pracuję w zawodzie ponad 32 lata. Wystarczająco dużo nachodziłem się po oborniku, po gnoju. Przez 10 lat byłem prezesem Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego. Znam temat i nikt mnie nie zaskoczy, jak robić, co robić i co się dzieje w Europie i na świecie, jeżeli chodzi o ubój bydła, o nielegalną działalność związaną z przetwarzaniem czy z kombinowaniem w takich sytuacjach.

Proszę sobie wyobrazić sytuację, że w bydle mięsnym upadki, nieszczęśliwe wypadki stanowią niecały 1% w stosunku rocznym. Przy bydle mlecznym upadki mogą się zbliżyć do 5%, a nawet do 10%, w zależności od warunków utrzymania zwierząt. Jeżeli hodowlę koryguje się lekami, antybiotykami, jeżeli nie ma właściwej klimatyzacji i jest komora gazowa to zwierzęta chorują. A jeżeli idzie się w kierunku genetyki postawionej na wysoką wydajność mleczną, to takie zwierzę, mówiąc kolokwialnie, jest zamortyzowane po upływie półtorej laktacji, czyli żyje niecałe 4 lata, 3 lata.

Proszę państwa, system ubezpieczeń nie załatwi sprawy. To jest nie tylko polski problem, ale powiedziałbym, że jest to problem świata. Potrzebne są rozwiązania systemowe. Nie ulotki, nie szkolenia, tylko rozwiązania systemowe, jakie podjął resort rolnictwa, czyli chociażby takie, jak rzeźnia rolnicza, która załatwi sprawę. Może zdarzyć się nieszczęśliwy wypadek (czyli rozerwanie miednicy, złamanie kończyny, złamanie kręgosłupa), bo zwierzęta skaczą, potrafią także żartować albo sobie dokuczać. W związku z tym zagospodarowanie takiego mięsa jest właśnie sztuką. Kiedyś, za czasów komunistycznych, nic nie mogło się zmarnować. Były tanie jatki i inny system oceny – starsi pamiętają, jak to wyglądało. A rzeźnia rolnicza – taka, jaka funkcjonuje w Rumunii, która jest członkiem UE – może funkcjonować u nas. Mięso może być zagospodarowane, zdrowe mięso ze sztuki, która uległa wypadkowi.

W sytuacjach przewlekłych chorób sprawa jest zupełnie inna. Nikt mięsa nie zje, jest utylizacja. Tu można pomóc i można się zastanowić, jak to zrobić. Co zrobić, gdy

utylizator (zakład, kierowca) przyjeżdża po już dogorywającą sztukę, żeby jej przerwać cierpienia? Lekarz weterynarii może podjąć decyzję: tak, proszę zabić. Kierowca może zwierzę natychmiast zabrać do samochodu. Po prostu, po uszkodzeniu mózgu, tak jak to się robi w sposób humanitarny w rzeźni, poddając ubojowi rocznie w Polsce około 1,2 mln sztuk bydła. To są rozwiązania; reszta to są półśrodki.

Kombinatorzy, handlarze zawsze będą proponować za 100-200 zł pozbycie się ryzyka. „Po co ci to jest potrzebne? Wyrejestrujemy i pod osłoną nocy coś z tym zrobimy". Widzieliście państwo. Francja, Niemcy – tam też były takie zjawiska, tylko tam media nie działają przeciwko rządowi, przeciwko państwu, przeciwko rolnikom, sprawa jest zamiatana pod dywan. A jak sprawa się wymknie to wymknie się w sposób niekontrolowany. U nas, niestety... wczoraj, z przykrością dowiedziałem się, że jedna z organizacji, Viva, ten temat zgłosiła do telewizji komercyjnej, która badała sprawę. To jest zachowanie? To jest postępowanie?

Dobrze, musimy zabezpieczać konsumentów przed oszukańczymi praktykami, ale – przede wszystkim – od tego są organy ścigania a nie środki masowego przekazu, żeby pogorszyć sytuację. Co – im gorzej, tym lepiej? Na to nie ma zgody.

Proszę państwa, przysłuchiwałem się obradom komisji rolnictwa, kiedy mój poprzednik zdawał relację z tego, co już zrobiono. Mam to skompilowane w charakterze działań ogólnych, krótkoterminowych, długoterminowych, a częściowo już wypowiedziałem się, jak sprawa wygląda, ale niemniej jednak chcę ją uszczegółowić i powiedzieć konkretnie, jak to widzimy.

Chcę również podziękować panu prezesowi Jackowi Zarzeckiemu, mojemu następcy, który jest obecny na posiedzeniu Komisji, za wczorajsze spotkanie – gasimy pożar związany z dzikim stadem bydła w województwie lubuskim. Ja zająłem się koordynacją. Nie jestem organem pierwszej instancji, który zajmie się stadem i stado np. zabije czy coś zrobi. Zająłem się koordynacją, bo media społecznościowe spowodowały, że zostało złożonych 14 tys. podpisów pod tym, żeby te krówki sobie żyły. A więc mądry prezes przychodzi i mówi, że my nie po to pracowaliśmy nad genetyką, nad wizerunkiem wołowiny.

Na sali jest też pan prezes Wierzbicki.

Dziękuję za to, jak prezesi reagowali w momencie, kiedy w województwie mazowieckim stało się to nieprzyjemne zjawisko. Za to, jak bronią wizerunku, bo to jest podstawa. Tak bronili wczoraj stanowiska, bo przepisy są jednoznaczne.

Otóż przepisy wskazują, że zwierzę, które nie zostało oznakowane, nie ma siedziby stada, nie ma paszportu, nie może trafić do łańcucha żywnościowego – koniec, kropka. Takie są przepisy i unijne, i nasze, które – po prostu – tak mówią. Ale sytuacja zrobiła się wyjątkowa i trzeba, po prostu, dać ludziom możliwości, żeby się nie upierać jak osioł, tylko jeżeli być może jakiś precedens udałoby się wytworzyć, w co wątpię… wątpię, bo żeby zapewnić zwierzętom dostatnie, dwudziesto- czy trzydziestoletnie życie do śmierci, to kto taki się znajdzie i kto da taką gwarancję?

Proszę państwa, akcja informacyjna jest arcyważna. W różnych mediach, przez izby rolnicze czy samorządy, czy gminy, związki rolników – ulotki, które mówią, jak postępować ze zwierzętami, które doznały urazów w gospodarstwie, jak im przerwać cierpienie. Jednak tylko część rzeźni jest zainteresowana takim sposobem. Natomiast część rzeźni, rzeźni małych, lokalnych, nie chce przyjąć do zakładu sztuki, która została skierowana na ubój z konieczności, bo sąsiedzi, bo pracownicy, którzy tam pracują powiedzą, że przywożą martwe krowy i wędlin czy wytworów z tego zakładu nie chcemy. A więc to jest przyczyna. W województwie świętokrzyskim przez 13 lat nigdy nie mogłem znaleźć chętnej do tego rzeźni. Kiedyś, za czasów komunistycznych, była rzeźnia sanitarna przy zakładach mięsnych, która oceniała i poddawała ubojowi takie sztuki.

Ośrodki doradztwa rolniczego i różne inne instytucje… naprawdę, wierzcie państwo, informacja o tym poszła, w prasie również. Jednolite, opracowane wzory oświadczeń dla lekarza weterynarii, dotyczących wyniku badania przedubojowego, czyli skierowanie do rzeźni. Przez głównego lekarza została opracowana procedura przechowywania, wydawania i zwrotu pieczęci urzędowych. Proszę państwa, to funkcjonowało, tylko w tym zakładzie nie funkcjonowało. Na pewno sytuacja wzmocniła naszą uwagę i tro-

skę o to, gdzie są pieczęcie. Ludzie jak to ludzie – jak nie ma bata to, po prostu, powoli sobie ułatwiają życie.

Następnie polecono wszystkim lekarzom wojewódzkim podjęcie ścisłej współpracy z Inspekcją Transportu Drogowego, bo przecież my nie możemy zatrzymać środka transportu, machnąć ręką, żeby się zatrzymał. Współpraca z inspekcją albo z policją; z policją również. Komendant Główny Policji pięknie zareagował i przyjeżdżali do nas komendanci poszczególnych komend wojewódzkich policji na rozmowy, żeby uzgodnić, jak działać i co robić.

Proszę państwa, ktoś powie, że są jeszcze dzisiaj ogłoszenia na słupach, tablicach informacyjnych lub w prasie i mediach, są też na różnych portalach rolniczych. Ogłoszenia „kupię bydło pourazowe, płatność gotówką, wyrejestrowanie" i takie rzeczy. Jeszcze do końca kwietnia co tydzień zajmującym się przestępstwami gospodarczymi zgłaszałem wszystkie informacje. Otrzymywałem informację zwrotną, że np. w województwie łódzkim działa taki operator. Sprawę przekazano tamtejszej komendzie. Jeżeli coś ustalą to mnie poinformują. W ten sposób, w jakiś sposób paliatywny, można oddziaływać właśnie na różne oszukańcze zachowania i praktyki.

Następnie prowadzona jest analiza możliwości finansowych i technicznych wprowadzenia w rzeźniach elektronicznego dziennika badania przedubojowego i poubojowego. W województwie świętokrzyskim w 17 rzeźniach udało się wprowadzić dziennik z bezprzewodowym skanerem do sczytywania kolczyków bydła w rzeźni i na targowiskach, bo na targowiskach wprowadzony został nakaz rejestrowania. Targowisko w efekcie stało się jakby siedzibą stada (tak, jak obora u rolnika itd.) i co wjeżdża jest zarejestrowane, a co wyjeżdża jest wyrejestrowane. To ułatwia sprawę, bo kto wejdzie na samochód? To jest utopia. Jak stoi 20 sztuk czy 30 sztuk bydła, to kto tam wejdzie sprawdzać kolczyki? Nie sprawdzi. Jedynie skanerem może sprawdzić. A więc można to zrobić z tym zastrzeżeniem, że oczywiście to kosztuje.

Pracujemy od kilku miesięcy z firmą VETLINK®, żeby w ogóle wprowadzić jednolity system informatyczny w Inspekcji Weterynaryjnej do sprawozdawczości. Końcówka systemu będzie w Głównym Inspektoracie Weterynarii, a początek – w powiatowym inspektoracie weterynarii. System będzie z różnymi udogodnieniami, żeby jak najmniej produkować papierów, bo za tym po prostu idą ludzie i wykonują dziwną pracę.

Już nie będę wchodził w szczegóły, jak zmieniono i opracowano listy kontrolne. Mamy check-listy, które sprawdza się np. w gospodarstwie. Sprawdza się warunki, dobrostan – po kolei tylko się odhacza, czy jest prawidłowo, czy wymaga poprawy itd.

Plan działań. Plan działań – podstawa to kontrola, kontrola i jeszcze raz kontrola rzeźni, pośredników, przewoźników czyli handlarzy, którzy są bardzo ważnym ogniwem w łańcuchu przemieszczeń bydła. Rozmawiamy dziś głównie o bydle, ale oczywiście przy innych gatunkach zwierząt nie zostawiamy tematu. Jest to też ważne zjawisko. Jak wiecie państwo, afrykański pomór świń wymusił świadectwa zdrowia i wystawianie świadectw przy przemieszczaniu zwierząt. Działania krótkoterminowe…

Czy to znaczy, że mam się streszczać, tak?

Panie przewodniczący, jestem pierwszy raz, proszę mnie wyjątkowo potraktować, bo jeszcze kilka zdań chcę powiedzieć.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jak na pierwszy raz to bardzo długo.

Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka:

Na działania krótkoterminowe wytypowaliśmy rzeźnie wysokiego ryzyka, czyli tam, gdzie występują nieprawidłowości w centralnej bazie danych, jeżeli chodzi o system identyfikacji i rejestracji zwierząt, to jest podstawa. Niektórzy, po prostu, sobie z tego nic nie robili, mając np. na stanie 10-20 czy 100 sztuk bydła a zwierząt faktycznie nie było. Gdzie one są? Po prostu wiszą w systemie. Nie zostały wyrejestrowane, bo komuś tam się nie chciało itd.

Wprowadzone są kary. Jeśli chodzi o dostęp do centralnej bazy danych to w tej chwili nie pamiętam liczby, ale to jest duża rzesza lekarzy, szczególnie nie tylko wyznaczonych, ale również lekarzy zatrudnionych na umowach o pracę, którzy mają dostęp do bazy.

Była to operacja ogólnopolska. W systemie jest tak, że jeżeli ktoś by się nie zalogował w bazie danych w określonym czasie, po prostu, musi jeszcze raz przejść procedurę, przez Głównego Lekarza Weterynarii i przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, aby znowu dostać dostęp. Ale my sprawę śledzimy, śledzimy i patrzymy, jak to działa.

Proszę państwa, to są podstawy funkcjonowania rynku, żeby dać gwarancję i zagwarantować innym państwom to, co powiedział szanowny pan minister Giżyński na temat Czechów. Przedstawię może krótką historię, pan minister ją zna. Opowiem o niebezpiecznej żywności na Słowacji. Teraz powiedzieliśmy, że eksportujemy do ponad 70 krajów świata, ale największe problemy i stwierdzane nieprawidłowości są w Czechach.

Kiedyś przez lokalnych przedsiębiorców ze Świętokrzyskiego zostałem poproszony o udział w targach żywienia na Słowacji, w targach rolno-spożywczych i techniki rolniczej. Poproszono mnie o wykład na temat systemów nadzoru nad bezpieczeństwem żywności i przedstawienie, jak sprawa wygląda w Polsce, jak w Unii Europejskiej. Mówiłem przez 40 minut (pan minister jest świadkiem). Powtórzyłem to przed wiceministrem Czech. Wyszedłem po wykładzie i komercyjna telewizja, podobna do naszej, podeszła do mnie i zadała pytanie: dlaczego polska żywność jest niebezpieczna?

Jednocześnie zostało postawione pytanie i teza. Cokolwiek bym nie powiedział to wiadomo, co jest. Ale trzeźwy konsul polski powiedział, że pan doktor po wykładzie jest zmęczony i nie będzie udzielał wywiadu – i tym akcentem kończę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Na tym powinniśmy skończyć dzisiejszą dyskusję, bo nie wiem, czy jest sens jej kontynuacji, ale pan poseł Ajchler bardzo usilnie prosi.

Bardzo proszę, panie pośle, minutkę, ale tylko odnosimy się do tematu, który już rozpoczęliśmy.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, nie da się tego w minutkę powiedzieć.

Przysłuchuję się debacie, słuchają jej i odsłuchują także ludzie na wsi i w miastach. Chcą mieć poczucie wiarygodności tego, co płynie z Sejmu. Chcę w tym momencie powiedzieć, że klub Platformy Obywatelskiej w trosce o bezpieczeństwo żywnościowe (a nie o władzę), podjął ten temat m.in. na bazie nielegalnego uboju bydła w jednej z mazowieckich ubojni. Sprawę traktujemy oczywiście jako incydent a nie masowe, zaplanowane działanie w naszym kraju. Chcę powiedzieć, że nielegalny ubój nie został wykryty przez służby państwa, tylko przez media. Zaryzykuję stwierdzenie, że przedstawiony nielegalny ubój obudził was do roboty a nie wzmocnił. Po prostu trzeba być w terenie i czuć temat.

Mam czterdziestoletnie doświadczenie rolnika indywidualnego i przedsiębiorcy. Nie chcę na co drugim posiedzeniu Komisji opowiadać, że mam najlepsze zakłady w Polsce (bo takie są, czy to się komuś podoba, czy nie) i w związku z tym mam ogromne doświadczenie w tej sprawie. Chcę powiedzieć, że jak inaczej można potraktować stwierdzenia, iż w Polsce żywność jest bezpieczna czy niebezpieczna, jeśli szef stowarzyszenia lekarzy weterynarii napisał otwarty, błagalny list do premiera, przedstawiając mu całość sytuacji. Przedstawił, że brakuje 500 lekarzy weterynarii, brakuje 700 osób personelu administracyjnego – nie dla robienia kawy lekarzom weterynarii, tylko do wykonywania rutynowych, często międzynarodowych transakcji, które już dzisiaj nie dzieją się na granicy a są wykonywane w powiatach, w inspekcjach powiatowych.

Chcę dodać, że nie przyjmuję do wiadomości całkowicie wypowiedzi, na jaką zdobył się kolega poseł Zbigniew Dolata. To było istne oratorium obrony własnego ugrupowania. Nie jest to miejsce i nie powinno mieć miejsca podczas dzisiejszej dyskusji, ale trzeba sobie powiedzieć, że – jeśli ten temat już został poruszony...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle… panie pośle, proszę do tematu.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Tak.

Jeśli temat już powstał to nie przyjmuję takiej krytyki w stosunku do posła Plocke.

Proszę państwa – Prawo łowieckie, zero w odszkodowaniach i przejęciu odpowiedzialności przez Skarb Państwa jako właściciela.

Panie przewodniczący, nie chcę tego dalej ciągnąć…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

…tylko nie wolno posłom, których słucha opinia publiczna (zarówno zorientowana technicznie, jak i niezorientowana) w ten sposób podnosić tematu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Państwo musicie wziąć odpowiedzialność za cztery lata swojego działania a nie zmywać odpowiedzialność naszą pracą przez osiem lat.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. Bardzo dziękuję.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Kończąc, panie przewodniczący, powiem jeszcze, że wypraszam sobie, jako poseł na Sejm, takie wypowiedzi. Nie chcę atakować kolegi posła Dolaty...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę nie odnosić się do posła Dolaty, tylko proszę odnieść się do wypowiedzi pana ministra.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

Chcę powiedzieć, że jesteśmy zatroskani – i to było głównym elementem naszego działania – bezpieczeństwem żywnościowym naszego państwa. Są powody, za które jesteście odpowiedzialni, są powody, które na to wskazują. A państwo, jako rząd, jesteście odpowiedzialni za to, żeby je usunąć i uspokoić polskie społeczeństwo.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

To było pana zdanie na temat wypowiedzi pana posła Dolaty. Musi się pan pogodzić z tym, że np. ja i wielu moich kolegów ma inne zdanie niż pan i myślę, że...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

To jest różnica między teoretykiem a praktykiem…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale proszę, miał pan głos. Proszę się nie...

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):

…duża różnica.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę się nie przekrzykiwać.

My mamy inne zdanie na ten temat i myślę, że pozwoli pan, że będziemy mieć swoje zdanie.

Proszę, jeszcze pan jako gość.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, Jacek Łukaszewicz, prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, chciałem jednym zdaniem odnieść się do wypowiedzi pana posła Dolaty. W tym aspekcie zdecydowanie zgadzam

się z tym, co powiedział pan poseł. Pan poseł wyraźnie powiedział, cytując komisarza Andriukaitisa, że polski system nadzoru weterynaryjnego jest skonstruowany prawidłowo. Odzwierciedleniem tego, a także potwierdzeniem, jest raport z audytu unijnego Komisji Europejskiej, przeprowadzonego w lutym tegoż roku. Jest to oficjalny raport, który nie wnosi żadnych zastrzeżeń co do konstrukcji systemu nadzoru weterynaryjnego w Polsce.

Natomiast, bardzo wprost, raport wskazuje na znaczny niedobór personelu lekarzy weterynarii na poziomie powiatowych i wojewódzkich inspektoratów weterynarii wraz z rosnącą ilością obowiązków nakładanych na Inspekcję Weterynaryjną. Audytorzy w raporcie wskazują nie tylko na potrzebę poprawy sytuacji kadrowej i konieczność podniesienia wynagrodzeń pracowników Inspekcji Weterynaryjnej, lecz także wynagrodzeń lekarzy weterynarii, wykonujących zadania z wyznaczenia powiatowego lekarza weterynarii.

Mało tego, raport wskazuje na kłopoty i duże trudności ze znalezieniem chętnych lekarzy weterynarii do pracy w inspekcji a także ze znalezieniem chętnych do wykonywania czynności z wyznaczenia. Jest to wyraźnie, dosłownie napisane w omawianym raporcie.

Głównym przesłaniem raportu, w naszym rozumieniu, jest konieczność wzmocnienia finansowego Inspekcji Weterynaryjnej. W tym momencie, dzisiaj, ze strony rządowej słyszymy o planowanej reformie Inspekcji Weterynaryjnej. Natomiast tak naprawdę nie słyszymy o wzmocnieniu inspekcji i dlatego mam do pana ministra dwa pytania.

A mianowicie pierwsze pytanie: kiedy zostanie zrealizowane pańskie zobowiązanie transzy 40 mln zł na wzmocnienie wynagrodzeń w Inspekcji Weterynaryjnej? Używam słowa „zobowiązanie”, gdyż są to, panie ministrze, pańskie słowa, które wypowiedział pan wobec przedstawicieli krajowej rady, że pan się zobowiązuje, iż nastąpi to do 31 marca.

Drugie pytanie: na jakim etapie w tej chwili znajduje się projekt ustawy reformującej Inspekcję Weterynaryjną? Co ciekawsze, audytorzy nie wskazują na taką konieczność. Kiedy będziemy mogli zapoznać się z ustawą i przekazać swoje uwagi do ustawy? Uwagi niekoniecznie muszą być negatywne, chcielibyśmy tylko po prostu mieć taką możliwość na wstępnym etapie konsultacji, gdyż jest to niezwykle istotna sprawa tak dla lekarzy weterynarii, jak i dla bezpieczeństwa zdrowia publicznego.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Mariusz Gołębiowski, Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”.

Chciałbym powiedzieć krótko, bo nie ma za dużo czasu, pan przewodniczący nie daje wiele czasu. Chciałbym zwrócić uwagę, że to są nasze postulaty; a jak one będą zrealizowane to zobaczymy, gdy będzie funkcjonowała ustawa. Ale są to nasze postulaty, postulaty organizacji rolniczych, związków zawodowych. Te postulaty wziął minister i wziął je resort pod uwagę.

Wiem, że to, co do tej pory było (nieprawidłowości, niekontrolowany handel, brak ubojni) przecież funkcjonuje pięć, osiem czy dziesięć lat. Rozmawialiśmy o tym i pięć lat temu, i osiem, i dziesięć lat temu na posiedzeniach sejmowej komisji rolnictwa. Tak, że na pewno nikomu nie trzeba przypinać żadnej winy, bo nie ma takiej potrzeby. Czekamy tylko na realizację tych założeń, o których powiedział dzisiaj pan minister. Założenia są pozytywne i oby były wdrożone oraz oby się spełniły.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy pan minister chce się jeszcze odnieść do zadanych pytań i przedstawionych wniosków?

Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Szymon Giżyński:

Bardzo dziękuję.

Odpowiadając panu prezesowi Łukaszewiczowi – zobowiązanie zostało oczywiście podjęte i nie przeze mnie, jako zobowiązanie osobiste, ale przez resort. Było potwierdzone w wielu czynnościach pana ministra Ardanowskiego, w wielu staraniach, także i moich. Opóźnienie (mówię to po raz kolejny i zresztą mówię z ubolewaniem) nastąpiło tylko i wyłącznie na skutek konieczności przesunięć budżetowych i w związku z tym wniosek nie mógł być od razu rozpatrzony. Jest u Ministra Finansów pismo, wniosek pana ministra Ardanowskiego, z bardzo jasnym i literalnym odniesieniem się do kwoty 40 mln zł.

Jestem absolutnie przekonany, że wniosek jest niepodważalny i w najbliższych dniach doczeka się realizacji – realizacji tak spodziewanej zarówno przez państwa środowisko, przez Inspekcję Weterynaryjną, a także przez nas wszystkich i przeze mnie, osobiście.

Druga sprawa. Jeżeli chodzi o procedowanie ustawy o państwowej służbie weterynaryjnej – o czym państwo w większości znakomicie wiedzą to nie dzieje się nic nadzwyczajnego, co by już upoważniało do postawienia zarzutów, że projekt jest niekonsultowany. Projekt musi przejść wszystkie konieczne szczeble procedowania rządowego. Musi być zatwierdzony przez pana premiera i wtedy trafia do Sejmu z tym pierwszym etapem konsultacji społecznych. Państwo z najwyższą predylekcją będą proszeni, że tak powiem, o specjalne konsultowanie. Jesteście organizacją, której tak naprawdę te sprawy dotyczą w znakomitej większości, w stu procentach, jeżeli chodzi o członków. Będziemy podchodzić z największą pieczołowitością do konsultacji z państwem, ze związkiem zawodowym pracowników weterynarii.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Pan doktor jednak jeszcze chciał zabrać głos?

Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka:

Tak.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę.

Główny lekarz weterynarii Bogdan Konopka:

Chciałbym może uwypuklić ten mechanizm i pokazać, jak sprawa wygląda, ponieważ zaniedbania finansowe są wieloletnie, to jest przynajmniej osiem lat, dziesięć lat.

Gdy na początku dziesięciolatki, w 2008 r. rozpoczynaliśmy walkę z monitoringiem choroby Aujeszky'ego to dostaliśmy etaty, w powiatach, w województwach, w zakładach higieny weterynaryjnej. Były do zbadania miliony próbek krwi. Owszem, etaty były wycenione na 4,5 tys. zł. Ale, proszę państwa, jeżeli one przychodzą w środku roku to odbywała się tzw. modernizacja wynagrodzeń. Ktoś był zatrudniony do końca roku z wynagrodzeniem 4,5 tys. i były to pieniądze znaczone. Ale w następnym roku już dostawał mniej pieniędzy po to, żeby tymi pieniędzmi poratować, pozszywać budżet na wynagrodzenia w jednostkach. Zadania przychodziły – myśmy się cieszyli, że też jest jakiś etat i, że można było sytuację poprawić. To był mechanizm, gdy można było reperować wynagrodzenia, bo dzisiaj nie byłoby ludzi a i tak jest problem.

Działania, które są podejmowane, chcemy podejmować w takim celu, żeby do inspekcji, do terenowych placówek inspekcji, była kolejka ludzi. Ludzi z wiedzą, z doświadczeniem i z wyobraźnią a nie dzieci (przepraszam za wyrażenie) po szkole, które trzeba latami uczyć sposobu zachowania, bycia w gospodarstwie, w podmiocie. To jest sztuka. Nie można wypuścić w teren ludzi nieokrzesanych, tylko z teorią – czasami do podmiotów, które obracają ogromnymi pieniędzmi i mają biura prawne. Tam muszą pójść ludzie na tyle wykształceni pod każdym względem, żeby potrafili się zachować.

To tyle pokazałem państwu mechanizm, jak to wyglądało w przeszłości.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Zamykam dyskusję.
Drodzy państwo, przechodzimy do głosowania.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO-KO):
Ale panie przewodniczący… panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Kto z państwa posłów jest za przyjęciem wniosku Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska-Koalicja Obywatelska? Proszę o podniesienie ręki.

Sekretarz Komisji Joanna Kowalska:
3 głosy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję.
Kto jest przeciw? Proszę o podniesienie ręki.

Sekretarz Komisji Joanna Kowalska:
10 głosów.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Dziękuję bardzo.
Kto się wstrzymał?
Nie widzę.

Sekretarz Komisji Joanna Kowalska:
Nie ma głosów.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):
Drodzy państwo, Komisja odrzuciła wniosek.
Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.
Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji.
Dziękuję bardzo i zapraszam państwa na posiedzenie o godzinie 15.30.